

DOBROMIŁA NOWICKA

ORCID: 0000-0002-1480-7281

Uniwersytet Wrocławski

## KILKA UWAG NA TEMAT ZASADY SWOBODNEJ OCENY DOWODÓW W RZYMSKIM PROCESIE KARNYM W KONTEKŚCIE „ZASADY PLURALIZMU DOWODOWEGO”

Abstrakt: Celem artykułu jest analiza źródeł prawnych pod kątem obowiązywania zasady swobodnej oceny dowodów w rzymskich procesach karnych od ery republikańskiej do czasów justyniańskich. Najbardziej kontrowersyjnym zagadnieniem w tym zakresie, zwłaszcza w świetle słynnego reskryptu Konstantyna Wielkiego, który uznaje się za podstawę zasady *testis unus, testis nullus* (tym samym będącej poprzedniczką legalnej — negatywnej — teorii dowodowej), wydaje się być ocena dowodów w ramach *cognitio extra ordinem*, która stała się procedurą zwykłą w III wieku n.e. Konstytucja ta nie powinna być jednak uważana za przełomową lub traktowana jako punkt zwrotny w zakresie procedury dowodowej w rzymskich procesach karnych, jako że wydaje się raczej stanowić kontynuację wcześniejszych regulacji dotyczących postępowania w sprawach cywilnych. Co więcej, wydaje się, że była on tylko jednym z przejawów zasady pluralizmu dowodowego i może być rozumiana jako podstawowa dla rzymskich postępowań karnych.

Słowa kluczowe: *testis unus, testis nullus*, dowody w rzymskich procesach karnych, zasada swobodnej oceny dowodów, Konstantyn Wielki, postępowanie karne w starożytnym Rzymie

Podjmując tematykę postępowania dowodowego w rzymskich sprawach karnych, uznać należy, że mimo niebagatelnego znaczenia zasady bezpośredniości<sup>1</sup>, wyróżnianą współcześnie zasadą, która w najwyższym stopniu wpływała na ukształtowanie jego przebiegu, funkcjonując od procesu komicjalnego przez postępowanie przed stałymi trybunałami do spraw karnych aż do procesów *extra ordinem*, była zasada swobodnej oceny dowodów<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. A. Chmiel, *Immediacy Principle in the Roman Criminal Procedure*, „Krytyka Prawa” 2016, nr 8, z. 2, s. 2–16; K. Amielańczyk, *O kształtowaniu się niektórych zasad procesowych w rzymskim postępowaniu karnym okresu pryncypatu*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2007, nr 10, s. 24–26.

<sup>2</sup> Zob. też K. Amielańczyk, *op. cit.*, s. 20–21; W. Rozwadowski, *Wartość dowodowa świadków w rzymskim procesie poklasycznym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1969, nr 21, s. 25–27.

Rozpoczynając tę krótką analizę<sup>3</sup> od kwestii wpływu rodzaju organu orzeczniczego na wykształcenie zasady swobodnej oceny dowodów w starożytnym Rzymie, należy podkreślić, że jej funkcjonowanie już w okresie wczesnej republiki nie budzi wątpliwości. Pełną uznaniowością, jeśli chodzi o ocenę dowodów, cieszyły się bowiem tak sądy magistraturalne, jak komicjalne. W obu przypadkach przypisać to można relatywnie niskiemu poziomowi rozwoju prawa i niewielkiemu zainteresowaniu teoretycznymi kwestiami dowodowymi. Dodatkowo w przypadku procesu komicjalnego podkreślenia wymaga, że nie do pomyslenia byłoby ograniczanie swobodnej, a wręcz dowolnej oceny organu sądowiczego złożonego z gremium obywateli, którzy pozbawieni możliwości czynnego uczestnictwa w postępowaniu dowodowym, po przeprowadzeniu dowodów przez strony, podejmowali w głosowaniu decyzję o skazaniu lub uniewinnieniu. Wprowadzenie stałych trybunałów karnych właściwych do orzekania w stosunku do ściśle określonych przestępstw nie skutkowało dokonaniem w tym względzie znaczących zmian. W ustawach karnych stanowiących podstawę funkcjonowania nowych sądów przysięgłych nie znalazły się uregulowania kwestii wartościowania dowodów. Kwestie dowodowe w nich ewentualnie poruszane, sprowadzały się generalnie do wyłączenia dopuszczalności zeznań niektórych kategorii świadków czy regulacji odpowiednika dzisiejszego prawa do odmowy zeznań. Podkreślenia wymaga, że także w tym przypadku, w związku z orzekaniem przez niezawodowy, kolegialny organ sądowiczy, o wartości dowodowej poszczególnych środków dowodowych decydowało przekonanie sędziów przysięgłych, biernie przyglądających się przeprowadzaniu dowodów przez strony. Aż do tego etapu rozwoju procesu karnego w Rzymie rodzaj organu sądowego w dużej mierze zapewniał funkcjonowanie swobodnej niekontrolowanej oceny dowodów<sup>4</sup>. Brak jakichkolwiek ustawowych nakazów dotyczących różnego traktowania środków dowodowych czy taksatywnego wskazania ich dopuszczalnych rodzajów<sup>5</sup> oraz występowanie środków dowo-

<sup>3</sup> W niniejszym opracowaniu kwestia zakazów dowodowych została pominięta, jako że artykuł koncentruje się na zasadach oceny mocy dowodowej dokonywanej w ramach postępowania dowodowego, zatem ze swej istoty wymaga ich dopuszczenia. Jedynym wyjątkiem jest kwestia odnosząca się do eliminacji pojedynczego świadectwa na gruncie konstytucji Konstantyna z 334 roku z uwagi na jej częste wiązanie w doktrynie z zagadnieniem swobodnej lub legalnej negatywnej teorii dowodowej.

<sup>4</sup> Zob. też W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1961, nr 13, s. 29–30.

<sup>5</sup> Mimo określenia przez Paulusa, D. 22,4,1, *instrumenta* jako zeznań świadków i dokumentów pisemnych w postępowaniu dowodowym szeroko korzystano z *laudationes* czy *rumores* (zob. W. Mossakowski, *Laudatores w procesie rzymskim*, „Zeszyty Prawnicze” Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2001, nr 1, s. 167–176; K. Amielańczyk, *Znaczenie „opinii publicznej” dla przebiegu rzymskiego procesu karnego. Uwagi na marginesie mów obrończych Cycerona w sprawach o zabójstwa*, [w:] *Spółczesność a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M.J. Ptak, Wrocław 2010, s. 145–160; A.W. Zumpt, *Der Criminalprozess der Römischen Republik*, Leipzig 1871, s. 298–301). Dozwolone było, jak się wydaje, korzystanie ze wszystkich możliwych środków dowodowych, które mogły przyczynić się do ustalenia prawdy (zob. W. Rozwadowski, *Ocena*

dowych niezwiązanych bezpośrednio z zarzucanym czynem, a mających na celu jedynie przybliżenie osobowości oskarżonego, spowodowały, że kształtowanie przekonania sędziowskiego o winie lub niewinności oskarżonego w oparciu o dopuszczalne dowody nie doznawało ograniczeń.

Wydawać by się mogło, że wraz z pewnym rozwojem teorii dowodowej i wykształceniem procesu *extra ordinem* odbywającego się przed swoistym sędzią zawodowym, zasada swobodnej oceny dowodów powinna ulec przynajmniej ograniczeniom. Z pewnością od czasu procesu kognicyjnego<sup>6</sup> można mówić o funkcjonowaniu oceny dowodów w zmienionym kształcie, rozumianym jako wyrażający swobodną, lecz kontrolowaną ocenę dowodów<sup>7</sup>. W tym kontekście za moment przełomowy, wedle niektórych dający początek legalnej teorii dowodowej<sup>8</sup> uznaje się niekiedy konstytucję Konstantyna z 334 roku, łączoną z wprowadzeniem później sformułowanej zasady *unus testis, nullus testis*<sup>9</sup>. Warto jednak podkreślić, że pozostałe źródła mogące ewentualnie świadczyć o przyjęciu elementu ustawowego wartościowania dowodów odnoszą się według wszelkiego prawdopodobieństwa jedynie do spraw cywilnych i to zazwyczaj określonego rodzaju. Zaznaczyć należy, że w niektórych konstytucjach dotyczących konkretnych kwestii ustalanych w procesach prywatnych przewija się element niewystarczalności pewnych środków dowodowych (zazwyczaj różnego rodzaju dokumentów prywatnych<sup>10</sup> czy jedynie świadków<sup>11</sup>) dla ustalenia oznaczonych tam okoliczności, ze wskazaniem konieczności dodatkowego przedstawienia dowodów, przy czym — co istotne — chodzi o dowody innego rodzaju<sup>12</sup>.

---

*zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej*, s. 10, a także E. Loska, *Wiarygodność środków dowodowych w rzymskim procesie karnym wczesnego cesarstwa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2020, nr 110, s. 108–109.

<sup>6</sup> Zob. K. Amielińczyk, *Cognitio extra ordinem w rzymskim prawie karnym publicznym*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, nr 3, s. 41–51; N. Scapini, *Diritto e procedura penale nell'esperienza giuridica romana*, Parma 1992, s. 141–151.

<sup>7</sup> Zob. też W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, nr 16, s. 180–182.

<sup>8</sup> Zob. na przykład P. Sadowski, *Zasada unus testis, nullus testis w ustawodawstwie Konstantyna Wielkiego*, [w:] *Prawne, historyczne i doktrynalne aspekty sprawiedliwości*, red. P. Sadowski, E. Kozerska, A. Szymański, Opole 2007, s. 40. Poglądy te przywołuje też W. Rozwadowski, *Wartość dowodowa świadków...*, s. 20.

<sup>9</sup> O zasadzie i konstytucji zob. zwłaszcza A. Metro, *Unus testis, nullus testis*, [w:] *Critical Studies in Ancient Law, Comparative Law and Legal History. Studies in Honour of Alan Watson*, red. J.W. Cairns, O.F. Robinson, Oxford 2001, s. 109–116 z podaną tam literaturą. Por. też W. Rozwadowski, *Wartość dowodowa świadków...*, s. 19–24; U. Zilletti, *Sul valore probatorio della testimonianza nella 'cognitio extra ordinem'*, „Studia et Documenta Historiae et Iuris” 1963, nr 29, s. 141–150; P. Sadowski, *op. cit.*, s. 33–43.

<sup>10</sup> Zob. C. 4,19,5–6.

<sup>11</sup> C. 4,20,1.

<sup>12</sup> Niekiedy konstytucja wyraźnie precyzuje, jakimi środkami mają być potwierdzone dowody określonego rodzaju (jak w przypadku C. 4,19,5 stanowiącej o braku wartości dowodowej doku-

W tym kontekście dziwić może generalny charakter konstytucji z 283 roku<sup>13</sup>, w której cesarze wyraźnie wskazują, że sprawa nie może być rozstrzygnięta jedynie w oparciu o zeznania świadków, bez ich potwierdzenia za pomocą innych środków dowodowych. Konstytucja ta jest bardzo interesująca, jako że wynika z niej jasno istnienie więcej niż jednego zeznania w sprawie, a mimo to konieczne jest przedstawienie dowodu innego rodzaju. Tym samym wprowadza w stanowczy i jednocześnie generalny sposób wymóg pluralizmu dowodowego i to nie w ramach jednego rodzaju dowodów, a w odniesieniu do różnych środków dowodowych. Tym samym wpisuje się we wcześniej wskazane, węższe rozwiązania w tym zakresie, nadając im generalny — niezależny od rodzaju sprawy — charakter. Uznać zatem można, że stanowi to wyraźną kontynuację wcześniejszych, ograniczonych tylko do spraw określonego rodzaju, uregulowań mających zastosowanie jedynie w procesach prywatnych<sup>14</sup>. Jednocześnie brak ich obowiązywania w sprawach karnych dla okresu wcześniejszego nietrudno udowodnić na podstawie mów Cyncerona. Stąd też wydaje się, że mimo wielokrotnie podkreślanej asymilacji procesów prywatnego i karnego w ramach procesu kognicyjnego<sup>15</sup> również później zasady te nie miały zastosowania do postępowań karnych, tym bardziej, że ograniczałyby one w znaczący sposób podkreślaną w wielu przekazach dążność do ustalenia prawdy w procesach karnych<sup>16</sup>, które z kolei miało się odbywać przy użyciu wszelkich środków dowodowych, w tym zeznań świadków i porównania dokumentów, bez wzmianek o większej mocy dowodowej któregośkolwiek z nich. W tym kontekście należy podkreślić, że wyraźnie aprioryczne stwierdzenie jednakowej mocy dowodowej dokumentów i zeznań świadków, bez odniesienia do rodzaju spraw, pochodzi z konstytucji Konstantyna skierowanej w 317 roku, co znamienne, *ad populum*<sup>17</sup>.

---

mentów prywatnych, jeśli zawarte w nich treści nie zostały poparte zeznaniami świadków), w innych przypadkach pozostawiając ich otwarty katalog (na przykład C. 4,19,6; C. 4,20,1; C. 4,20,4).

<sup>13</sup> C. 4,20,4.

<sup>14</sup> Podkreślenia wymaga, że w odniesieniu do spraw cywilnych źródła często precyzują preferowany sposób udowodnienia za pomocą określonych środków dowodowych okoliczności w nich wskazanych, jednak zazwyczaj nie zamykają drogi do udowodnienia wymaganych okoliczności za pomocą innych środków (zob. na przykład D. 22,3,25,4; D. 22,3,29). Warto przy tym zaakcentować wprowadzane niekiedy daleko idące wymagania, gdy chodzi o liczbę świadków o znamienitej opinii, choć jest to konsekwencja ich obecności przy czynności materialnoprawnej z zakresu prawa prywatnego (zob. na przykład C. 4,20,14).

<sup>15</sup> Por. W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej*, s. 11; *idem*, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu*, s. 149.

<sup>16</sup> Zob. K. Amielańczyk, *'Quaestio per tormenta'. O wartości dowodowej zeznań uzyskanych za pomocą tortur w rzymskim procesie karnym okresu pryncypatu*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Mikołajczyk, Białystok 2010, s. 53–55.

<sup>17</sup> C. 4,21,15. Podobnie, jak można wnioskować, wskazując alternatywę — wiarygodne zeznania świadków lub niebudzące zastrzeżeń dokumenty — w przypadku udowodnienia emancypacji, Dioklecjan i Maksymian, C. 4,21,11.

Generalne aprioryczne ustalanie reguł odnoszących się do wartości dowodowej poszczególnych środków dowodowych, znajdujące pewne, choć również ograniczone, odzwierciedlenie w odniesieniu do procesu cywilnego, nie zostało przyjęte w procesie karnym.

Jedynym wyjątkiem w tym względzie wydaje się więc być konstytucja Konstantyna z 334 roku, z której wynika uprzywilejowanie zeznań świadków o znamienitej reputacji (*honestiores*) oraz zakaz wyrokowania w oparciu o zeznania jednego świadka, niezależnie od jego pozycji społecznej. Podkreślenia jednak wymaga, że miała ona charakter incydentalny, a jej rzeczywisty zakres oddziaływania wydaje się znacznie węższy niż się to zwyczajowo zakłada<sup>18</sup>. Z uwagi jednak na przypisywane jej znaczenie warto bliżej przyjrzeć się jej treści.

Konstytucja rozpoczyna się od powołania na uprzednie rozstrzygnięcia tego samego cesarza, w których nakazywał on, by świadkowie zeznawali po wcześniejszym złożeniu przysięgi oraz by większym zaufaniem darzyć świadków o zaniejszym statusie (*honestiores*). Dodatkowo cesarz wskazuje, że już wcześniej nakazał, by żaden sędzia z łatwością nie dopuszczał zeznania pojedynczego świadka w jakiegokolwiek sprawie. Tym razem już wyraźnie i stanowczo nakazuje, że pojedynczy (jeden jedyny) świadek nie może zostać wysłuchany, nawet jeśli dotyczy to najznamienitszej osoby.

Mimo wcześniej wspomnianego, niekiedy wręcz przełomowego, znaczenia przypisywanego tej konstytucji, podkreślenia wymagają trzy kwestie. Po pierwsze powołanie na wcześniejsze konstytucje wyraźnie wskazuje, że praktyka znacznie odbiegała od przyjętych w nich rozwiązań, skoro zaistniała potrzeba nie tylko powtórzenia, lecz nawet — w zakresie zeznania pojedynczego świadka — wzmocnienia wydzwiku dotychczasowych regulacji. Zgodnie z brzmieniem konstytucji uznać należy bowiem, że uprzednie rozstrzygnięcia poruszanych tu kwestii stanowczo precyzowały zagadnienia obowiązku złożenia przysięgi oraz ustalenia większej wiarygodności zeznań *honestiores*, nakazując jedynie ostrożność w zakresie dopuszczania zeznań pojedynczego świadka jako (można zakładać) podstawy dla wydania rozstrzygnięcia. Sędzia zatem nie był dotąd zobowiązany do odrzucenia zeznania pojedynczego świadka, a jedynie nie powinien go pochoinnie dopuszczać jako podstawy rozstrzygnięcia. Co ciekawe, z konstytucji w żadnym fragmencie nie wynika, że sędzia powinien w określony sposób oceniać pojedyncze zeznanie, a jedynie, że wcześniej nie powinien go pochoinnie dopuszczać, a obecnie — w ogóle dopuszczać. Jako że nakaz ten został sformułowany w odpowiedzi na zapytanie skierowane do cesarza przez namiestnika Juliana, zasadnie można założyć, że to w zakresie jego obowiązków jurysdykcyjnych pojawiła się kwestia pojedynczego świadka i to, być może, o znamienitej pozycji. W świetle

<sup>18</sup> Por. też B. Zalewski, *Ustawodawstwo Konstantyna Wielkiego dotyczące przeprowadzania i oceny dowodów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2019, nr 105, s. 212–213.

wcześniejszych regulacji, w których zauważyć można tendencje do wymagania koroboracji dowodów jednego rodzaju przez środki dowodowe innego, charakterystyczne dla procesu cywilnego nie wydaje się, żeby rozstrzygnięcie Konstancyntyna można było uważać za wyjątkowo mocno wkraczające w zakres uprawnień sędziego do samodzielnej, swobodnej oceny dowodów. Skoro bowiem, mimo pluralizmu w tym zakresie, jeden rodzaj środków dowodowych nie wystarczał, tym bardziej za wystarczające do podjęcia decyzji w sprawie nie mogło być uznane pojedyncze zeznanie. Wskazanie w tym przypadku na pluralizm w zakresie określonego środka dowodowego nie tylko nie dziwi, ale nie wydaje się dotąd odrzucone w praktyce sądowej<sup>19</sup>. Przeciwnie, wymóg pluralizmu dowodowego uznać można za zupełnie oczywistą „zasadę procesową”, przyczyniającą się do dotarcia do prawdy<sup>20</sup>.

Dodatkowo warto zwrócić uwagę na przekaz Paulusa zawarty w tytule poświęconym przesłuchaniom z użyciem tortur w odniesieniu właśnie do świadectwa jednej osoby<sup>21</sup>. Sprawa dotyczyła depozytu, zatem reskrypt, o którym mowa we fragmencie, z pewnością osadzony był w realiach sprawy cywilnej. Cesarz przy rozpoznaniu apelacji uznał, że „nie należy wierzyć zeznaniu jednego »człowieka«”<sup>22</sup>, uznając apelację za zasadną. Tym samym uznać można, że już w czasach poprzedzających sławną konstytucję Konstancyntyna funkcjonowała reguła odrzucania pojedynczego świadectwa w sprawach cywilnych<sup>23</sup>. Wydaje się przy tym, że w związku z dość znacznym udziałem czynności wymagających świadków (w liczbie mnogiej) w obrocie, mogło być to konsekwencją tych właśnie uregulowań. Wydaje się nadto, że w samą istotę istnienia instytucji „świadków” wpisany był wymóg wystąpienia więcej niż jednej osoby<sup>24</sup>. Jakkolwiek zatem Konstancyntyn nie ograniczył zakresu oddziaływania swej konstytucji do spraw określonego rodzaju, to w świetle powyższych konstytucji i przekazu Paulusa postulować można przyjęcie, że odpowiedź cesarza dotyczyła sprawy cywilnej, wpisując się we wcześniejszą linię rozstrzygnięć w tym zakresie. Nie stoi to jednak na przeszkodzie

<sup>19</sup> Jeśli chodzi o procesy karne, to źródła wspominają raczej o odwrotnej sytuacji, czyli ustawowego ograniczania liczby powoływanych świadków w praktyce *quaestiones perpetuae*, przy czym Arcadius Charisius wyraźnie postuluje, by sędziowie dopuszczali zeznania tylko tylu świadków, ilu świadectwa są rzeczywiście konieczne (zob. D. 22,5,1). Zob. też A. Chmiel, *Zasada kontradiktoryjności w rzymskim procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2018, nr 101, s. 51–52.

<sup>20</sup> O dążeniu do prawdy zob. między innymi W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej*, s. 12. Warto jednak podkreślić, że także w sprawach cywilnych akcentowany był postulat dążenia do prawdy (zob. na przykład D. 22,3,13 *in fine*).

<sup>21</sup> D. 48,18,20.

<sup>22</sup> *Digesta justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, Kraków 2017, t. 7.2, s. 125.

<sup>23</sup> Zob. też W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu...*, s. 179.

<sup>24</sup> Możliwe, że w tym kontekście należałoby umieszczać także przekaz Ulpiana, zgodnie z którym w przypadku istnienia wymogu dotyczącego świadków bez wskazania ich liczby, wystarczy dwóch (D. 22,5,12). Zob. W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu...*, s. 178.

uznaniu, że także w procesach karnych zasada ta była — w drodze praktyki sądowej — przyjęta. Świadczyć o tym mogą liczne i zróżnicowane środki dowodowe przedstawiane już za czasów Cyncerona czy górny limit świadków oskarżenia przyjęty w niektórych ustawach karnych<sup>25</sup>. Może to świadczyć także na korzyść tezy o odnoszeniu się regulacji konstantyńskiej do procesów w sprawach cywilnych, skoro konieczne było nie tylko powtórzenie wcześniejszych postanowień, ale ich wzmocnienie poprzez wyraźny zakaz dopuszczania pojedynczego świadectwa dla udowodnienia jakiejś kwestii. Jednak nawet gdyby uznać, że konstytucja Konstantyna pierwotnie miała zastosowanie także do spraw karnych, jej wydzźwięk nie miałby w tym kontekście większego znaczenia, a już na pewno nie byłoby to znaczenie przełomowe.

Pozostaje zatem kwestia preferencji dla świadków o znamienitej pozycji należących do *honestiores*, która z punktu widzenia oceny dowodów ma nieporównanie istotniejsze znaczenie niż nakaz odrzucenia pojedynczego zeznania w sprawie<sup>26</sup>. Jakkolwiek przed wydaniem tej konstytucji nie ma podstaw zakładać istnienia jakiegokolwiek uregulowania apriorycznie nakazującego sędziemu inne traktowanie zeznań *humiliores* i *honestiores*, to pewna preferencja dla zeznań dostarczanych przez osoby o znamienitej reputacji, choć nie tak stanowcza i nie sformułowana w tak wyraźny sposób, stanowi stały element rozważań jurystów także z czasów poprzedzających panowanie Konstantyna. W ich przypadku wyinterpretować ją można w pewnym zakresie z przyjętych kryteriów oceny wiarygodności zeznań świadków<sup>27</sup>.

I tak już Modestinus łączył konieczność analizy *dignitas*<sup>28</sup>, *fides*, *mores* i *gravitas* świadka z wiarygodnością jego zeznań czy chwiejnością w ich dostarczaniu<sup>29</sup>. Tym samym przesłanki te wpływały na uznanie zeznań za wiarygodne. Jeszcze dobitniej o pozycji społecznej świadków w powiązaniu z wiarygodnością mówił Callistratus<sup>30</sup>, wskazując w tym kontekście na rozróżnienie między dekuriem a plebejuszem. Jurysta bowiem łączył wiarygodność przede wszystkim z pozycją społeczną, dopiero w dalszej kolejności wskazując na sposób życia, zamożność (ze wskazaniem na możliwą chęć uzyskania korzyści) czy wrogość lub przyjaźń

<sup>25</sup> O liczbie *laudatores* zob. W. Mossakowski, *op. cit.*, s. 172–174.

<sup>26</sup> Inaczej, przypisując pierwszoplanowe znaczenie liczbie świadków, W. Rozwadowski, *Wartość dowodowa świadków...*, s. 19.

<sup>27</sup> W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej*, s. 17–25 oraz *idem*, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu...*, zwłaszcza s. 161–169 i *Wartość dowodowa świadków...*, s. 12–23.

<sup>28</sup> Zob. zwłaszcza L. Peppe, *Note sulla dignitas*, „*Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano*” 2012, nr 106, s. 213–253.

<sup>29</sup> D. 22,5,2. Zob. A. Bellodi Ansaloni, *Ad eruendam veritatem. Profili metodologici e processuali della quaestio per tormenta*, Bologna 2011, s. 181–183.

<sup>30</sup> D. 22,5,3. Zob. zwłaszcza J.Ph. Lévy, *Dignitas, gravitas, auctoritas testium*, [w:] *Studi in onore di Biondo Biondi*, Milano 1965, t. 2, s. 27–94; Zob. też A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 177–181, 190–195. Por. też U. Zilletti, *op. cit.*, s. 130–141 oraz A.W. Zumpt, *op. cit.*, s. 263–264.

w stosunku do stron. W rezultacie tej analizy dochodzi do wniosku, że zeznanie może być uznane tylko wtedy, gdy zarówno osoba świadka, jak i jego motyw nie budzą wątpliwości. Callistratus dodatkowo przytacza reskrypty Hadriana bez jakichkolwiek wątpliwości poświadczające brak ograniczenia sędziów w ocenie wiarygodności zeznań świadków, podkreślające ich autonomiczną pozycję w tym zakresie. Jednocześnie jednak zwraca uwagę wskazywanie w nich w pierwszej kolejności właśnie na *dignitas* i *existimatio*<sup>31</sup>. W innym reskrypcie Hadrian odnosi się do liczby świadków oraz *dignitas* i *auctoritas* lub zgodnej *fama*<sup>32</sup>, które alternatywnie przemawiać mogą za wiarygodnością świadka, rzutującą na wiarygodność składanych przez niego zeznań. Oczywiście do samej oceny świadka dochodzą też okoliczności oraz sposób składania zeznań. Jednak kilkakrotnie podkreślenie przez Hadriana braku apriorycznej wartości dowodowej określonych środków przy jednoczesnym wskazaniu, że tylko sędzia i tylko w oparciu o swoje wewnętrzne przekonanie może ocenić dowody w danej sprawie, wyklucza uznanie tych zaleceń za wiążące. Tym samym też uzasadnia prymat, jaki cesarz przyznaje w ramach swojej działalności jurysdykcyjnej — i to samo sugeruje (niewiążąco) innym — zeznaniom bezpośrednim w stosunku do przedkładanych na piśmie<sup>33</sup>. Podkreślenia wymaga, że możliwość sędziowskiej oceny dowodów dotyczyła nawet świadectw osób, które dopuściły się *calumnia*, zatem także ich zeznanie miało być ocenione przez sędziego, przy czym nie był on zobowiązany do niedania im wiary<sup>34</sup>.

Co charakterystyczne, juryści rzymscy nie zajmowali się, nawet już w okresie funkcjonowania procesu kognicyjnego, kwestiami związania sędziego pewnymi regułami czy zasadami dowodowymi, a szeroko rozumianą wiarygodnością zeznań, podkreślając, że przede wszystkim powinny być przyjmowane świadectwa osób, „których wiarygodność nie jest chwiejna”<sup>35</sup>. Co ciekawe, z wypowiedzi Charisiusa wyraźnie wynika, że zeznania świadków są „częste i niezbędne”, przy czym jurysta dodaje, że używa się ich nie tylko w procesach karnych. Wnioskować więc można, że były one raczej typowe dla procesu karnego, zaś cywilny w większej mierze opierał się już w tym czasie na dokumentach.

Jurysta daje także wskazówki co do uwzględniania nieprzeczących sobie zeznań w przypadku wielu świadków o tej samej *honestas* i *existimatio*. W tej sytu-

<sup>31</sup> Zob. Callistratus, D. 50,13,5,1; Z. Yavetz, *Existimatio, Fama, and the Ides of March*, „Harvard Studies in Classical Philology” 1974, nr 78, s. 35–65.

<sup>32</sup> Zob. W. Rozwadowski, *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu...*, s. 173.

<sup>33</sup> Kontynuacja w zakresie zapewnienia bezpośredniego zetknięcia się ze źródłami dowodowymi — tak świadkami, jak i dokumentami — jest też utrzymana w ustawodawstwie Justyniana (zob. na przykład C. 4,21,17, Nov. 90 oraz A. Chmiel, *Immediacy principle...*, s. 14 i W. Rozwadowski, *Wartość dowodowa świadków...*, s. 13, 16–19.

<sup>34</sup> Zob. Papinianus, D. 22,5,13.

<sup>35</sup> D. 22.5.1 pr. (*in fine*). Zob. też, *Digesta justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, Kraków 2014, t. 4, s. 193.



acji sędzia kieruje się oceną okoliczności sprawy oraz własnym odbiorem zeznań. W sytuacji sprzeczności między zeznaniami jurysta wskazuje na liczbę świadectw potwierdzających jedno i drugie okoliczności, lecz nie ma ona charakteru decydującego, jako że sędzia powinien kierować się ich zgodnością z charakterem sprawy oraz wrogością/podejrzaną przychylnością, dokonując rozstrzygnięcia na podstawie całokształtu dowodów i ich odbioru. Jurysta podkreśla, że „nie trzeba bowiem zważać na większość, lecz na prawdziwą wiarygodność zeznań i te świadectwa, które mocniej wspomagają światło prawdy”<sup>36</sup>. Przekaz ten jest tym bardziej istotny, że czas działalności Arcadiusa Charisiusa przypada na okres poprzedzający, a częściowo być może także współczesny Konstantynowi. Uznając, że rozwiązania w zakresie oceny dowodów wprowadzone przez tego ostatniego nie stanowiły *novum* od strony merytorycznej i wykluczając tym samym nieznaną im z strony jurysty, który jednak odnosi się między innymi do kwestii liczby świadków, zasadnym wydaje się przyjęcie funkcjonowania oczywistego wymogu pluralizmu dowodowego w zakresie zeznań świadków, nie godzącego jednak w swobodną ich ocenę przez sędziego, przy jednoczesnej podstawowej roli pozycji społecznej świadka w ocenie jego wiarygodności. Nie tylko bowiem sama idea obejmowania urzędów przez najznamienitsze osoby w państwie, charakterystyczna już dla okresu republiki, ale też powszechne problemy związane z rozpowszechnieniem się zarówno donosicielstwa, jak i składania zeznań w nadziei na zysk, co przypisywane było uboższymi warstwom społeczeństwa rzymskiego, uzasadniać mogły, obok innych przesłanek, tak zdecydowaną preferencję Konstantyna dla zeznań dostarczanych przez *honestiores*. Podkreślenia wymaga jednak to, że nawet ta preferencja doznawała ograniczeń w sytuacji, gdyby chodziło o pojedyncze zeznanie dostarczone przez nawet najznamienitszego obywatela.

Wydaje się zatem, że reskrypt Konstantyna, podobnie jak niektóre wcześniej wydawane konstytucje o tak stanowczym i generalnym wydźwięku, nie musiał nieść ze sobą większych zmian w postępowaniach. Świadczyć o tym mogą generalne nakazy koroboracji dowodów przez te innego rodzaju w kontekście stwierdzenia Ulpiana o odejściu od sztywnego ich stosowania. Zatem pluralizm dowodowy należałoby uznać za niepisana zasadę, swego rodzaju „oczywistość”, przy ustalaniu prawdy w procesie karnym, zaś konstytucję Konstantyna jeśli nie jako odnoszącą się jedynie do spraw cywilnych, to za niewprowadzającą istotnych zmian do praktyki oceny dowodów.

W kontekście wyżej analizowanej swoistej „zasady pluralizmu dowodowego”, wynikającej ze źródeł odnoszących się do zeznań świadków oraz dokumentów<sup>37</sup>, warto przyjrzeć się także świadectwom dostarczonym podczas przesłuchań z użyciem tortur. Dotyczyły one w największej mierze niewolników, w stosunku do

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>37</sup> Por. D. 22,4 (*de fide instrumentorum et amissione eorum*) oraz C.Th. 11,39 (*de fide testium et instrumentorum*).

których była to jedyna forma wykorzystania tych źródeł dowodowych w procesie, jednak stosowane były także dla zapewnienia większej wiarygodności uzyskiwania zeznań w stosunku do gladiatorów i im podobnych<sup>38</sup>, których zapewnieniom nie należało z góry nie wierzyć, a zweryfikować ich prawdomówność na torturach. Dotyczy to jednak tylko sytuacji, gdy nie było alternatywy dla powołania takiego świadka w danej sprawie. Co do zasady jednak, jak wskazywał Paulus, nie istniała możliwość sprawdzenia wiarygodności świadków na torturach, chyba że uczestniczyli w czynie<sup>39</sup>. Natomiast zgodnie z przekazem Callistratusa<sup>40</sup> nie jest to już tak definitywne, jako że mówi on jedynie o braku dopuszczalności przesłuchiwania osoby wolnej z użyciem tortur, jeśli jej zeznania nie są chwiejne (*vacillante*). Tym samym, *a contrario*, było to możliwe, gdy budziły w tym względzie wątpliwości<sup>41</sup>. Podkreślenia wymaga, że również w przypadku tortur konieczna była analiza sposobu mówienia i stanowczości wypowiedzi, choć także przy tej okazji podkreślano duże znaczenie *existimatio* dla uzyskania informacji pozwalających na dotarcie do prawdy<sup>42</sup>.

Tortury miały zatem sprzyjać uzyskaniu wiarygodnych informacji, używane były także jako sposób weryfikacji wcześniej złożonych zeznań i to nie innych osób (dopuszczalna była na przykład weryfikacja zeznań członków rodziny spadkodawcy w oparciu o tortury niewolników spadkowych)<sup>43</sup>, ale także tej, która uprzednio złożyła już zeznanie „bez tortur”. *Quaestio* miała zatem być stosowana jako środek koroboracyjny w stosunku do *testimonium*.

W tym kontekście należy zwrócić szczególną uwagę na poglądy jurystów, niekiedy powołujące także zapatrywania cesarzy, na kwestię wiarygodności wyników przesłuchań z użyciem tortur<sup>44</sup>. I tak już August<sup>45</sup> wskazywał potrzebę, a nawet konieczność stosowania tortur (tylko tortur), gdy chodzi o przestępstwa cięższe i zagrożone karą śmierci, pod warunkiem, że nie mogły one być w inny sposób wykryte i rozpoznane. Podobnie, w myśl reskryptu Antoninusa Piusa, w przypadku spraw pieniężnych rozpoznawanych w publicznoprawnych postępowaniach karnych przesłuchanie niewolników z użyciem tortur mogło mieć miejsce tylko wtedy, gdy w inny sposób nie można było ustalić prawdy<sup>46</sup>. Zasada ta została potwierdzona także w innych reskryptach, w tym w pochodzącym od

<sup>38</sup> Arcadius Charisius, D. 22,5,21, 2; zob. A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 186–189; E. Loska, *Wiarygodność...*, s. 114; B. Sitek, *op. cit.*, s. 162–163.

<sup>39</sup> D. 48,18,18,3.

<sup>40</sup> D. 48,18,15 pr.

<sup>41</sup> Tak też W. Rozwadowski, *Wartość dowodowa świadków...*, s. 7. Por. też D. 48,18,15,1 (*in fine*). Zob. też A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 295–297.

<sup>42</sup> D. 48,18,10,5. Por. także D. 47.10.15.41; K. Amiełańczyk, *O kształtowaniu...*, s. 27.

<sup>43</sup> D. 48,18,18,4.

<sup>44</sup> Zob. zwł. K. Amiełańczyk, *Quaestio...*, s. 51–62. Por. też B. Sitek, *op. cit.*, s. 163–166.

<sup>45</sup> D. 48,18,8 pr.

<sup>46</sup> D. 48,18,9 pr.

Septymiusza Sewera. Wskazywać to może na pomocniczość środka<sup>47</sup>, sugerując bardzo ograniczone zaufanie do jego wiarygodności. Podobnie o świadectwach dostarczanych przez niewolników na torturach, choć nie jest do końca pewne, czy chodzi bardziej o nieufność wobec niewolników jako takich, czy też — w tym przypadku — o zawodność metody przesłuchania jako dowodu „ostatniego wyboru”, to jest gdy nie istnieje żaden inny dowód pozwalający na ustalenie prawdy, mówił Modestinus, podkreślając, że (tylko?) w tej sytuacji należy takim „zeznanom” dać wiarę<sup>48</sup>.

Co do samych wyników przesłuchania przy zastosowaniu tortur Ulpian wyraźnie podkreśla, że wiarygodność tak uzyskanych świadectw oceniana jest po właściwym, całościowym zbadaniu sprawy<sup>49</sup>. Warto zatem wskazać, że pomimo utrzymywania, także z powołaniem na bliżej niesprecyzowane konstytucje cesarskie<sup>50</sup>, ewidentnych ułomności tortur — których wynikiem nie wolno ani apriorycznie wierzyć, ani z góry wykluczać ich wiarygodności, z wcześniejszym wskazaniem na wątpliwą wiarygodność ich wyników, zauważoną zresztą już przez Augusta, a uprzednio także przez Hadriana<sup>51</sup> — nie pojawia się postulat apriorycznego odrzucenia wiarygodności ich wyników<sup>52</sup>. Problem wiarygodności uzyskanych w wyniku tortur „zeznań” analizowany był też w kontekście wrogości osób ich dostarczających wobec oskarżonego<sup>53</sup>. Nawet jednak w tym przypadku nie zdecydowano się na odgórne wykluczenie oświadczeń „nieprzyjaciół”, wykazując ambiwalentne nastawienie w tej kwestii: z jednej strony nie należy im wierzyć, jako że wrogowie skłonni są do kłamstwa, z drugiej — takich „zeznań” nie powinno się traktować jako z góry niewiarygodnych z uwagi tylko na wrogość. Zarówno wtedy, gdy chodzi o ocenę wiarygodności wyników uzyskanych podczas tortur<sup>54</sup>, jak i w przypadku zeznań dostarczonych przez tych, którzy zostali uprzednio wydani przez oskarżonego, mimo zróżnicowanego podejścia<sup>55</sup> można ostatecznie wysnuć wniosek o konieczności każdorazowej oceny ich wiarygodno-

<sup>47</sup> Zob. też P. Sadowski, *op. cit.*, s. 36.

<sup>48</sup> D. 22,5,7. Podobnie D. 22,3,7 (we własnej sprawie). Por. A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 184–186.

<sup>49</sup> D. 48,18,1,25.

<sup>50</sup> D. 48,18,1,23.

<sup>51</sup> D. 48,18,1 pr.-1. Por. A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 86–107; K. Amiełańczyk, *Quaestio...*, s. 58; E. Loska, *Kilka uwag na temat zeznań niewolników w procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” 2017, nr 3, s. 455–456.

<sup>52</sup> Wyjątkiem są tu przekazy, zgodnie z którymi jako z góry niewiarygodne kwalifikować należało zeznania niewolnika obciążające jego właściciela (D. 48,18,1,16; D. 48,18,18,5). Zob. też A.W. Zumpt, *op. cit.*, s. 324–325; K. Amiełańczyk, *Quaestio...*, s. 60–61.

<sup>53</sup> D. 48,1,24.

<sup>54</sup> D. 48,1,25.

<sup>55</sup> Podkreślenia jednak wymaga, że zgodnie z przekazem, według „niektórych reskryptów”, nie należało im w ogóle dawać wiary, a zgodnie z innymi — zasady tej nie należało traktować sztywno (zob. Ulpianus, D. 48,18,1,26).

ści „po rozpoznaniu sprawy”<sup>56</sup>. Zawsze zatem należy rozpatrywać je w kontekście innych zgromadzonych dowodów.

Co ciekawe, Ulpian wskazuje też reskrypt boskich braci, którzy wyraźnie uznali, że nie należy pokładać wiary w oświadczeniach jednego niewolnika<sup>57</sup>. Jednocześnie jurysta powołał reskrypt Septymiusza Sewera, w którym cesarz zauważył, że zeznania oskarżonych nie mogą być traktowane jako służące do wykrycia przestępstw, jeśli rozpoznanie sprawy przez prowadzącą ją osobę nie jest ugruntowane w żadnych innych dowodach<sup>58</sup>.

Podobne stanowisko wyraził jurysta — znów z powołaniem się na konstytucje — w przypadku zeznań osoby, która brała udział w popełnieniu przestępstwa, a następnie zdradziła współników i złożyła przeciw nim zeznania<sup>59</sup>.

Ulpian wzmiankuje też o szeregu reskryptów dotyczących warunków zarządzania tortur — w tym o konieczności dalszego prowadzenia postępowania dowodowego mimo uzyskania zeznania pojedynczego niewolnika podczas tortur<sup>60</sup> — oraz o braku odgórnego uznania przyznania się do winy przez oskarżonego za dowód popełnienia przez niego przestępstwa w sytuacji, gdy nie ma innych dowodów potwierdzających jego winę, jakkolwiek brzmienie fragmentu nie wskazuje na zakaz opierania rozstrzygnięć o ten środek dowodowy (mowa jest bowiem jedynie o tym, że oskarżonemu, który dobrowolnie przyznaje się do winy, nie zawsze należy wierzyć<sup>61</sup>). W tym ostatnim przypadku dodać należy, że przyznanie się oskarżonego stało się dowodem dopiero w cesarstwie, a zatem swobodnej ocenie podlegało prawdopodobnie jedynie w procesie kognicyjnym<sup>62</sup>.

O funkcjonowaniu swobodnej oceny dowodów w rzymskim procesie karnym można wnioskować także z fragmentów pism jurystów rzymskich, którzy — jakkolwiek zajmowali się kwestią wiarygodności lub jej braku w odniesieniu do konkretnych środków dowodowych, podkreślając na przykład zawodność tortur jako środka dotarcia do prawdy czy podważając walor przyznania się oskarżonego<sup>63</sup> — nie wskazują na istnienie hierarchii dowodów, a z ich „zaleceń” czy „ostrzeżeń” w odniesieniu do analizowanych środków dowodowych można wyinterpretować brak związania sędziów jakimikolwiek ograniczeniami formalnymi. Wydaje się, że proces kognicyjny, oprócz poddania oceny dowodów przeprowadzonej przez sędziego kontroli apelacyjnej, nie wprowadził w tym względzie istotnych zmian. Nie tylko bowiem wnioski o dogłębnej asymilacji procedur i zasad przeprowadza-

<sup>56</sup> D. 48,1,26-27. Zob. też A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 216–222.

<sup>57</sup> D. 48,1,4.

<sup>58</sup> D. 48,18,1,17.

<sup>59</sup> D. 48,18,1,26. Zob. K. Amiolańczyk, *Quaestio...*, s. 56–57.

<sup>60</sup> D. 48,18,1,4. Zob. też A. Bellodi Ansaloni, *op. cit.*, s. 107–126.

<sup>61</sup> D. 48,18,1,27.

<sup>62</sup> Na temat *confessio* zob. A. Chmiel, *Przyznanie się oskarżonego do winy w rzymskim procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” 2017, nr 3, s. 465–483 wraz z podaną tam literaturą.

<sup>63</sup> D. 48,18,1,27.

nia dowodów w sprawach karnych i cywilnych w ramach procesu kognicyjnego uznać można za zbyt daleko idące, ale także rozwiązania uznawane niekiedy za stanowiące punkt zwrotny czy też swoisty przełom w istocie wpisują się w schemat postępowania utrwalony w praktyce sądowej wieków wcześniejszych. Zarówno w rozważaniach jurystów, jak i w konstytucjach cesarskich przewija się tematyka wiarygodności wszelkich środków dowodowych, poczynając od zeznań świadków przez oświadczenia składane podczas przesłuchania z użyciem tortur aż po różnego rodzaju dokumenty prywatne. Zwracają przy tym uwagę liczne wątpliwości i zalecenia w zakresie oceny wiarygodności poszczególnych środków dowodowych, prowadząc do wniosku (potwierzonego też wyraźnym brzmieniem niektórych konstytucji) o nieprzypisywaniu któremuś z nich apriorycznej mocy dowodowej. Przeciwnie, wydaje się, że Rzymianie w pełni zdawali sobie sprawę z niedoskonałości dowodzenia w oparciu o poszczególne środki dowodowe, w tym zwłaszcza w odniesieniu do zeznań oraz oświadczeń składanych podczas przesłuchania z użyciem tortur.

Podobnie jednak było w odniesieniu choćby do *confessio* oskarżonego w procesie kognicyjnym. W konsekwencji nie dziwi obecność zasady pluralizmu dowodowego, szczególnie podkreślana w odniesieniu do informacji dostarczanych przez świadków i osoby poddawane *quaestio*. Wymóg koroboracji z użyciem środków dowodowych innego rodzaju, jakkolwiek nie wydaje się przekonujący jako bezwzględnie obowiązujący i stosowany we wszystkich sprawach cywilnych, stanowi jednak ważną dyrektywę znajdującą odzwierciedlenie także w praktyce procesu karnego, w przypadku którego pluralizm przedstawianych środków dowodowych miał długą i ugruntowaną tradycję. Podkreślenia wymaga, że dotyczy to tak różnorodności w odniesieniu do rodzajów powoływanych dowodów, jak i pluralizmu w zakresie poszczególnych środków dowodowych. Tym samym nawet gdyby uznać wprowadzenie wymogu co najmniej dwóch świadków, o których mowa w konstytucji Konstantyna, za obowiązujące także w procesach karnych, trudno byłoby dopatrzyć się zmiany w stosunku do wcześniejszej praktyki, potwierdzonej tak dla *testimonia*, jak i oświadczeń niewolników. Przyznanie większej mocy dowodowej zeznaniom *honestiores*, oprócz oczywistych względów polityczno-społecznych<sup>64</sup>, znajduje odzwierciedlenie także w przyjętych od wieków kryteriach oceny zeznań świadków (jak również wyników przesłuchania z użyciem tortur), wśród których pierwszoplanową rolę pełniła ich pozycja społeczna. Dodatkowo warto podkreślić, że zakres i sposób oddziaływania reskryptów, poświadczony zarówno przez wzmianki o potrzebie kolejnego powtórzenia wprowadzonych uprzednio regulacji,

<sup>64</sup> O dychotomii *honestiores–humiliores* zob. zwłaszcza R. Rilinger, 'Humiliores'–'Honestiores': zu e. sozialen Dichotomie im Strafrecht der römischen Kaiserzeit, München 1988, *passim*; M. Balzarini, *Nuove prospettive sulla dicotomia honestiores–humiliores*, [w:] *Idee vecchie e nuove sul diritto criminale Romano*, red. A. Burdese, Padova 1988, s. 159–169; R. de Castro-Camero, *Consecuencias jurídicas de la dicotomía social honestiores–humiliores*, „Studia et documenta historiae et iuris” 1999, nr 65, s. 333–343.

jak również wskazania istnienia rozbieżności w kwestiach oceny dowodów przez różne konstytucje i brak sztywnego stosowania zawartych w nich postanowień, skłaniają do odstąpienia od przyznania konstytucji z 334 roku waloru przełomowej zmiany, mogącej — według niektórych — uzasadniać traktowanie jej jako załączka legalnej negatywnej teorii dowodowej. Wydaje się bowiem zasadnym uznanie, że w rzymskim postępowaniu dowodowym w sprawach karnych począwszy od republiki obowiązywała — choć w różnych wariantach — swobodna ocena dowodów, bezpośrednio wynikająca z ukształtowania sądownictwa w sprawach tego rodzaju i zachowana także w ramach procesu kognicyjnego. Co dodatkowo znamienne, kwestia ewentualnego związania sędziego pewnego rodzaju zasadami oceny dowodów czy zakres ograniczeń swobody ich oceny nie stanowiły tematu rozważań jurystów w odniesieniu do procesu karnego. Przeciwnie, zarówno w poglądach przedstawicieli rzymskiej jursprudencji, jak i w konstytucjach cesarskich szeroko i konsekwentnie prezentowane jest przeświadczenie o decydującym znaczeniu przekonania sędziego odnośnie do wartości poszczególnych dowodów. Kwestiami znacznie żywiej dyskutowanymi były natomiast zagadnienia związane z wiarygodnością, a często także zawodnością, poszczególnych środków dowodowych. W tym zakresie oprócz formułowanych przez jurystów kryteriów ich oceny podstawowe znaczenie wydaje się mieć swoista zasada pluralizmu dowodowego, która w warunkach (jak się wydaje, oczywistej dla Rzymian) swobodnej oceny dowodów warunkowała lub przynajmniej w ogromnej mierze sprzyjała realizacji podstawowego celu procesu karnego także w czasach antycznych, jakim było dotarcie do prawdy.

## A FEW REMARKS ON THE PRINCIPLE OF FREE EVALUATION OF EVIDENCE IN ROMAN CRIMINAL TRIALS IN THE CONTEXT OF 'THE PRINCIPLE OF EVIDENTIARY PLURALISM'

### Summary

The aim of the article is to examine legal sources in order to draw conclusions on the validity of the principle of free evaluation of evidence in Roman criminal trials from the republican era to the Justinian's time. The most disputable issue in the matter seems to be the form of evidence appraisal in *cognitio extra ordinem*, which came to be an ordinary procedure in 3<sup>rd</sup> century A.D., especially in the light of famous rescript of Constantine seen as a basis for *testis unus testis nullus* principle, and, as such, as a predecessor of the legal (negative) theory of evidence. However, the constitution in question should not be considered as a breakthrough or a turning point in the matter of evidentiary procedure in Roman criminal trials as it appears rather to be a continuation of earlier regulations concerning procedure in civil cases. Moreover, it seems to be but one of a few manifestations of the principle of evidentiary pluralism which can be understood as basic for Roman criminal proceedings as such.

Keywords: *testis unus testis nullus*, evidence in Roman criminal trials, the principle of free evaluation of evidence, Constantine on proofs, criminal procedure of ancient Rome

## BIBLIOGRAFIA

- Amielańczyk K., *Cognitio extra ordinem w rzymskim prawie karnym publicznym*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, nr 3.
- Amielańczyk K., *O kształtowaniu się niektórych zasad procesowych w rzymskim postępowaniu karnym okresu pryncypatu*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2007, nr 10.
- Amielańczyk K., *‘Quaestio per tormenta’. O wartości dowodowej zeznań uzyskanych za pomocą tortur w rzymskim procesie karnym okresu pryncypatu*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Mikołajczyk et al., Białystok 2010.
- Amielańczyk K., *Znaczenie „opinii publicznej” dla przebiegu rzymskiego procesu karnego. Uwagi na marginesie mów obrończych Cyncerona w sprawach o zabójstwa*, [w:] *Spółceństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M.J. Ptak, Wrocław 2010.
- Balzarini M., *Nuove prospettive sulla dicotomia honestiores–humiliores*, [w:] *Idee vecchie e nuove sul diritto criminale Romano*, red. A. Burdese, Padova 1988.
- Bellodi Ansaloni A., *Ad eruendam veritatem: profili metodologici e processuali della Quaestio per tormenta*, Bologna 2011.
- Castro-Camero R. de, *Consecuencias jurídicas de la dicotomía social honestiores–humiliores*, „Studia et documenta historiae et iuris” 1999, nr 65.
- Chmiel A., *Immediacy Principle in the Roman Criminal Procedure*, „Krytyka Prawa” 2016, nr 8.
- Chmiel A., *Przyznanie się oskarżonego do winy w rzymskim procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” 2017, nr 3.
- Chmiel A., *Zasada kontradyktoryjności w rzymskim procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2018, nr 101.
- Digesta justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, Kraków 2017, t. 7.2.
- Digesta justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, Kraków 2014, t. 4.
- Lévy J.Ph., *Dignitas, gravitas, auctoritas testium*, [w:] *Studi in onore di Biondo Biondi*, Milano 1965, t. 2.
- Loska E., *Kilka uwag na temat zeznań niewolników w procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II” 2017, nr 3.
- Loska E., *Wiarygodność środków dowodowych w rzymskim procesie karnym okresu wczesnego cesarstwa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2020, nr 110.
- Metro A., *‘Unus testis, nullus testis’*, [w:] *Critical Studies in Ancient Law, Comparative Law and Legal History. Studies in Honour of Alan Watson*, red. J.W. Cairns, O.F. Robinson, Oxford 2001.
- Mossakowski W., *Laudatores w procesie rzymskim*, „Zeszyty Prawnicze” Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2001, nr 1.
- Peppe L., *Note sulla dignitas*, „Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 2012, nr 106.
- Rilinger R., *Humiliores–Honestiores: zu e. sozialen Dichotomie im Strafrecht der römischen Kaiserzeit*, München 1988.
- Rozwadowski W., *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki pryncypatu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, nr 16.
- Rozwadowski W., *Ocena zeznań świadków w procesie rzymskim epoki republikańskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1961, nr 13.
- Rozwadowski W., *Wartość dowodowa świadków w rzymskim procesie poklasycznym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1969, nr 21.
- Sadowski P., *Zasada unus testis nullus testis w ustawodawstwie Konstantyna Wielkiego*, [w:] *Prawne, historyczne i doktrynalne aspekty sprawiedliwości*, red. P. Sadowski, E. Kozerska, A. Szymański, Opole 2007.
- Scapini N., *Diritto e procedura penale nell’esperienza giuridica romana*, Parma 1992.

- Yavetz Z., *Existimatio, Fama, and the Ides of March*, „Harvard Studies in Classical Philology” 1974, nr 78.
- Zalewski B., *Ustawodawstwo Konstantyna Wielkiego dotyczące przeprowadzania i oceny dowodów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza” 2019, nr 105.
- Zilletti U., *Sul valore probatorio della testimonianza nella ‘cognitio extra ordinem’*, „Studia et Documenta Historiae et Iuris” 1963, nr 29.
- Zumpt A.W., *Der Criminalprozess der Römischen Republik*, Leipzig 1871.